

Recytowali w Osjakowie

Zaprzyjaźnionych z ziemią osjakowską, miłośników poezji nie brakuje, o czym można się było przekonać podczas konkursu recytatorskiego poezji Walentego Jareckiego, który odbył się 25 maja w Gminnym Ośrodku Kultury kontynuując cykl imprez związanych z obchodami 700 - lecia Osjakowa.

Walenty Jarecki, poeta od lat związany z nadwarciańską krainą i opisujący jej piękno, był gościem honorowym konkursu.

Po wysłuchaniu 25 recytatorów, kiedy jury udało się na obrady, poeta opowiadał zebranych o swoim życiu, pracy twórczej, pierwszych publikacjach, przeżyciach związanych z umiłowaniem przyrody. Nie obyło się także od wspomnień o dawnym Osjakowie i przyjaciółach. Poeta odpowiadał również na pytania najmłodszych oraz z okazji święta Matki przeczytał wiersz "Całuję Twoje ręce".

Walenty Jarecki był niezwykle wzruszony recytacją jego wierszy przez najmłodszych i z równym co oni zaciekawieniem wysłuchał werdyktu jury.

Główne nagrody i wy-



Najmłodsza uczestniczka konkursu

różnienia przypadły tym, jak poinformowała zebranych przewodnicząca jury Barbara Rosińska, którzy wykazali się dobrym, pamięciowym opanowaniem

tekstu, mówili czysto, wyraźnie, potrafili nawiązać kontakt z publicznością i co ważne, przemieścić obecnych w atmosferę utworu.

Najlepiej udało się to Lenie Wach, która zdobyła pierwsze miejsce. Drugą nagrodę przyznano Monice Brożynie i Joannie Domagale, a trzecie Maciejowi Sarowskiemu. Wyróżnienia wręczono Aldonie Kurzyńskiej i Katarzynie Boneckiej.

Laureaci otrzymali z rąk wójta gminy Władysława Kowalińskiego atrakcyjne nagrody książkowe, a pozostali uczestnicy maskotki. Dziękując recytatorom oraz rodzicom przybyłym na konkurs wójt gminy zaprosił wszystkich zebranych na kolejne imprezy zorganizowane z okazji 700 - lecia Osjakowa.

Anna Ryzek - Sołtysiak



Walenty Jarecki

Kurier Wieluński 1999 nr 17 s 8

Przyjadą kabarety

Już po raz XVI odbędą się Spotkania Kabaretów Wiejskich. Tym razem przesłuchania odbywać się będą w remizie Ochotniczej Straży Pożarnej w Osjakowie już od 27 maja, natomiast koncert finałowy zaplanowano, w przeciwieństwie do

poprzednich lat, nie w Osjakowie, lecz w kinie "Syrena" w Wieluniu 29 maja.

Jak nas poinformowali organizatorzy imprezy, udział w niej zapowiedziało wiele znanych kabaretów m.in.: "Truteń", "Kociuba", "Pod miotłą". Doskonałej zabawy i ciętych dowci-

pów powinno więc być aż nadto. Całość filmować będzie Telewizja Polonia, jak również Telewizja Kablowa Wieluńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Także redakcja "Kuriera Wieluńskiego" aktywnie uczestniczyć będzie w Spotkaniach Kabaretowych i ufunduje nagrodę dla jednego z wybijających się kabaretów.

aw

Kabaret w kinie

Final konkursu kabaretów wiejskich odbył się w sobotni wieczór w wieluńskim kinie Syrena. Koncert laureatów był na żywo transmitowany przez lokalną stację radiową. Program wypełniło odczytanie werdyktu jury i wręczenie nagród oraz występy zwyciężskich grup.



Ogólnopolskie Spotkania Kabaretów Wiejskich odbywały się już po raz szesnasty. Przedsięwzięcie rozpoczęło się we czwartek, tradycyjnie na sali OSP w Osjakowie. W sobotę uczestnicy festiwalu wzięli udział w sportowo-rekreacyjnym festynie Rad Gmin powiatu wieluńskiego, który odbywał się na stadionie w Białej.

Koncert laureatów rozpoczął się od przypomnienia postaci zmarłego niedawno niezrównanego satyryka o ludowym zacięciu, Kazimierza Grzeskowiaka, twórcy słynnego przeboju "Chłop żywemu nie przepuści". Uczestnicy, na prośbę starosty Mieczysława Luczaka, uczcili jego pamięć minutą ciszy. Następnie kabaret "Truten" zaprezentował wiersz poświęcony Grzeskowiakowi. Jako, że Kazimierz Grzeskowiak od początku patronował Spotkaniom Kabaretów Wiejskich i uczestniczył w nich, następną edycję konkursu będą nosiły jego imię.

Pierwsze miejsce w tegorocznym przeglądzie zajął kabaret "Kłapa" z Żegocina z programem pt. "Telewizja Wiejska Kierat". Dwie równorzędne drugie nagrody, przyznano "Trutniowi" ze Skawy za program "Odynie szwagra" i kabaretowi "Kociuba" z Sycowa za przedstawienie "A czy wiecie co nas łączy". Na miejscu trzecim znalazł się kabaret "Chojne", który przedstawił program pt. "Droga do Niumi Europejskiej". Czwarte miejsce zajęły ex equo zespoły "Nasz" z Dynowa i Kabaret Krzysztofa Bujnowskiego z Barosawy. Wyróżnienia jury zdobyli: Małgorzata Sambr ("M.L.I.K.O") za walory muzyczne, Roman Cwićkała ("Kociuba") za całokształt osiągnięć i Adam Bajor ("Za plotą") za wkład w rozweselanie mieszkańców Osjakowa. Wystąpiła Teresa Kacperska, która zaśpiewała wyróżnioną piosenkę pt. "Za górą", o bardzo

zaangażowanym tekście. Ogłoszenie wyników i wręczenie nagród niestety nie przebiegało zbyt sprawnie i trwało "tylko" około godziny. Najpierw poproszono wyczytywanych zwycięzców i wyróżnionych o odbieranie nagród, po zakończeniu koncertu. Zaraz potem



zmieniono te plany i nagrodzeni musieli wrócić na scenę, po umieszczone na niej nagrody. I tu niestety kolejne wpadki: a to bram



kiwno kłórego z nagrodzonych zespołów, a to nie mogli się znaleźć przedstawiciele fundatorów nagród. Pani sekretarz jury często przekreślała nazwy sponsorujących firm, co wywoływało na przemian śmiech lub konsternację

na scenie. Można zrozumieć, że pani Anna Tomaszewska, dyrektor Powiatowego Ośrodka Kultury w Sieradzu nie zna wieluńskich zakładów, ale korzystając z kartki mogła chyba wyraźniej zapisać, nie tak przeciętnie skomplikowane, nazwy. Prowadząca koncert Agnieszka Knieć tłumaczyła pomysły ciężką pracą jurorów w poprzednich dniach.

Ciekawe były nagrody w konkursie, np. 25 kg pieprzu, talony na bieżnie, albo paleta wody mineralnej, której nagrodzony kabaret nie mógł, ze względu na wielkość, nijak zabrać ze sceny, wobec tego podarował napoje szkole lub domowi dziecku (według uznania organizatorów). Z pucharem od szefa Kancelarii Prezydenta RP Ryszarda Kalisza przyjechała Dyrektorka Biura do Spraw Terenów Wiejskich i Wsi przy Kancelarii Prezydenta, pani Czesława Ostrowska.

Bolaterem wieczoru był pan Jan Wanago, laureat nagrody ufundowanej przez wójta gminy Osjaków, za walory pa-

triotyczne w twórczości. Pan Jan chyba lekko już zmęczony kilkudniowymi zmaganiem kabaretów i mocno zacerwiejony na twarzy, już weselej, siedząc w czwartym rzędzie krzesel, tubalnym głosem komentował wydarzenia na scenie. Z dużym trudem wspiął się po schodkach prowadzących na scenę, wyliczył atrakcyjną panią prowadzącą koncert, odebrał nagrodę, po czym zaprezentował dwie frazki własnego pomysłu (całkiem niezłe). Zapewne pozostałby na scenie nieco dłużej, gdyby nie dyskretne wychnięcie go poza zasięg mikrofonu, dokonane sprytnie przez konferansjerkę. Pan Jan posiedział jeszcze chwilę na widowni, aż zebrał się do domu, głośno żegnając zgromadzonych i całując na do widzenia przewodniczącą jury.

Nieporozumieniem był występ kabaretu "Chojne", który pokazał program pt. "Droga do Niumi Europejskiej". Jeśli śmieszny ma być chłop przebrany za babę, w dodatku w podartych pończochach, drugi chłop przebrany za konia i paru przedstawicieli młodzieży przebranych za Unię Europejską, tj. w gami-



turach, to ja dziękuję za takie ludowe poczucie humoru. Występujący w następnej kolejności kabaret "Truten" to ulubieniec publiczności Spotkań. Jego głównym atutem jest "godnie gwaram góralakom" i rogielne polukiwanie po scenie, tak jak to robią kajszi na halach juhasi.

Podobno to, co prezentują kabarety stanowi w dużej mierze odbicie rzeczywistości społeczno-politycznej w jakiej żyjemy. Niestety kondycja mieszkańców wsi nie jest obecnie najlepsza i stąd chyba niezbyt udane programy, z których trudno się szczerze uśmieć. Ogólnopolski konkurs kabaretów wiejskich, w

dodatku konkurs z tradycjami, to oczywiście ciekawa propozycja na naszym lokalnym gruncie. Można też zrozumieć, że występujące zespoły są amatorkami, a poczucie humoru i poziom odbiorców bywają różne. Występy, które zapełniają salę OSP w Osjakowie (zresztą wyjątkowo obskurna, aż wstyd jak na ogólnopolską imprezę) niekoniecznie muszą podobać się w Wieluniu. Sądząc po ilości wolnych miejsc w kinie, inspiersza spotkała się z małym zainteresowaniem mieszkańców. Nie wiedzieli, czy nie chcieli wiedzieć?

Marek Mikulski

*Kurier
Wieluński 1999
nr 18 s. 7*

Konkurs Recytatorski w Osjakowie Pamięci Słowackiego

Gminna Biblioteka Publiczna w Osjakowie wraz z GOK zorganizowały z okazji 150 rocznicy śmierci J. Słowackiego konkurs recytatorski „W pogoni za sławą”. Wzięło w nim udział 22 uczniów klas VI-VIII ze SP w Osjakowie oraz SP w Drobnicach.

Ostatecznie przyznano dwa równorzędne pierwsze miejsca Paulinie Szpitalnej z SP w Drobnicach i Aleksandrze Krzywańskiej z SP w Osjakowie. Drugim miejscem podzieliła się dwójka recytatorów z SP w Osjakowie: Sebastian Kubiak i Karolina Wróbel. Trzecie miejsce przyznano Ewie Komor z Drobnic. Oprócz tego wyróżniono Joannę Domagałę, Katarzynę Boniecką, Beatę Wajs i Barbarę Sorokę. Zwycięzcy i wyróżnieni otrzymali nagrody. (ami)

Wiadomości Dnia 1999 nr 65 s.5

Kabarety w Osjakowie

Na swojską nutę...

Kabarety w Osjakowie

Już 6 raz na Ziemi Wieluńskiej, a dokładnie w Osjakowie, odbyły się XVI Spotkania Kabaretów Wiejskich. Organizatorem tegorocznych zmagania było Ministerstwo Kultury i Sztuki, Fundacja Kultury Wsi w Warszawie oraz Starosta Wieluński Mieczysław Luczak.

Wyjątkowo Osjaków jak nigdy zapętniły się gośćmi z przypadki do gusta organizatorów kabaretowych zmagania. Miasteczko od 6 lat, przez kilka dni w roku, przetywa niezapomniane

jak nigdy zapętniły się gośćmi z całej Polski. Ta wielka integracja kabaretów i zarazem konfrontacja, ma ogromne znaczenie nie tylko dla mieszkańców gminy i

miała ukryty, głęboki sens, którego treści nie trudno się było domyślić. Humor i satyra to dwa główne ogniwa łączące wszystkie kabarety. Przez dwa kolejne dni widzowie obejrżeli kilkanaście. Oprócz występów solowych w przeglądzie piosenki kabaretowej można było obejrzeć najlepsze w Polsce, autentyczne kabarety wiejskie. Nieczęsto się zdarza widzieć tyle sław w jednym miejscu naraz. W czwartek 27.05.99 prezentowały się kabarety "Pod miotłą" z Sompolna, "Kociuba" z Sycowa, Jan Wągło z Wrzesinicy, "M.I.L.K.O." z Sycowa, "Zza płota" z Łukowa, "Chojny" z Sieradzkiego, "Truteń" ze Skawy, "Gminol" z Orlenińca, Kabaret Krzysztofa Bujnowskiego z Baranów. W drugim dniu 28.05.99 na deskę sceniczną wyszły kabarety: "Kłapa" z Żegocina, "Bez grosza" z Węgoja, "Nasz" z Dynowa, "Szkoła żon" z Lubania. Przeciwnemu widzowi aż kręciło się w głowie od nadmiaru wrażeń.



chwile, dzięki obecności tylu kabaretowych sław. W tym roku Osjaków obchodzi 700-lecie istnienia, dzięki czemu obchody stały się podwójnie uroczyste. Kabarety wniosły do Osjakowa świętą radość i uśmiechu. Ulice

okolice. Jest również okazją do wspólnej zabawy i stwarza możliwość poznawstwa. Przeciwny słuchacz, oprócz chwil radości, mógł wiele wynieść z głębokich treści kabaretowych scenek. Każda, sceniczna prezentacja



Tegoroczny przegląd oceniali jury w składzie: Jan Poprawa - przewodniczący i Prezes Stowarzyszenia Autorów Polskich, An-

dyktor ds. promocji FKW oraz Stanisław Gawor - przewodniczący Rady FKW. Jurorzy mieli nie lada kłopot w wy-



typowaniu najlepszych. Mieli na to zaledwie dwa dni, bo w tym roku koncert laureatów odbył się w Wieluniu.

Jak zwykle kabarety pokazały wysoki poziom artystyczny i udowodniły, że można się doskonale ubawić z samych siebie.

na Tomaszewka - dyrektor Powiatowego Ośrodka Kultury w Sieradzu, Mariusz Mandzi - prezes Fundacji Kultury Wsi w Warszawie, Marek Lewandowski -

A.K.

Kurier Wieluński 1999 nr 18 s. 13

Podhalański „Truteń”

Jak co roku w przeglądzie Kabaretów Wiejskich w Osjakowie nie mogło za braknąć chyba najbardziej znanego kabaretu góralskiego „TRUTEN” ze Skawy. Mówią i śpiewają gwarą góralską, wzbudzając ogromną sympatię widzów i słuchaczy. To, prawie rodzinna grupa, od lat współpracuje z Wandą Czubernatową - znaną pisarką tekstów kabaretowych. Dzięki tej współpracy zyskali rozgłos nie tylko w kraju ale i za granicą. Dzisiaj Mateusz, Stanisław i Robert z Kabaretu „TRUTEN” ze Skawy.

Od ilu lat istnieje wasz kabaret?

Nasz kabaret to skład szczerkowy większej grupy, istnieje od 1994 roku. Od początku występował w nim Mateusz, ale wtedy była to dużo większa grupa. Na początku występowaliśmy okazyjnie na imprezach typu dożynki, imieniny proboszcza, festyny. Kabaret traktowaliśmy jak zabawę. Bawiliśmy się sami sobą i teksty okładałymi są potrzebne okoliczności. Odkad Wanda Czubernatowa - największa, najcieńsza i najwspanialsza poetka na Podhalu, zajęła się nami, wszystko się zmieniło. Pochodzi ona z Rawy Wyżnej i gdy spotkaliśmy się z nią, bywała już za granicą, gdzie znała ją i cenili. Jej poezja jest ponadczasowa i całe sztuki odnoszą się do współczesnych realiów. Jak ma naichnienie, to w ciągu godziny napisze potrzebny tekst. Raz było tak, że jak byliśmy na „Malutce”, to jest taki przegląd u nas i wylosowaliśmy polski film „Cztery pancerni i pies” - natychmiast potrzebowaliśmy na ten temat jakąś improwizację - nie byliśmy na to zupełnie przygotowani, zadzwoniliśmy do Wandy i na rano faxem przysłała nam 5 stron manuskryptu na temat tych czterech

pancernych. Na miejscu zrobiliśmy czolg i Szarika, a resztę wypożyczaliśmy - za pół dnia przetworzaliśmy tekst i co pani na

było ośmiomu. Tata już nie żyje, a mama jest dumna, że może o nas zabiegać i dbać co by przed ludźmi jako tako wyglądać. Zawsze



to - chwyciliśmy za to i nagrodę - my wieśniaki z zawodowcami.

Jak zapatrują się wasze rodziny na częste wyjazdy z kabaretem?

Z nas trzech tylko Mateusz jest żeniaty, ma córkę i syna a my z bratem trzymamy się jeszcze kiecki matuli i nie mamy żon. Matka nas opiera, prasuje i dba co by my mieli wszystko odrychtowane na czas. My baciarzymy i kawalerzimy. Rodzeństwa nas

przeżywa nasze wyjazdy i cieszy się z naszych sukcesów.

W jakim repertuarze najlepiej się czujecie?

Najlepiej się czujemy w występach zabawowych, czyli w kabaretowych i z tym nas wszyscy kojarzą. Jak powiemy coś na poważnie to i tak wszyscy myślą, że żartujemy. Gramy i bawimy się jednocześnie. Jeśli ktoś nie potrafi się śmiać z samego siebie, to

lepiej niech nie bierze się za kabaret. Oprócz tego grywalimy i gramy w jasełkach i przy mecie pańskiej, przyjeżdżają nawet z Krakowa aby nas obejrzeć.

Jak długo przygotowujecie taki występ kabaretowy jak dzisiaj w Osjakowie?

Na ten występ zarwaliśmy kilka wieczorów, czasami i w dzień trzeba się było spotkać. Wanda zdążyła na czas napisać nam teksty tak, że mieliśmy 4 tygodnie na próby. W tym czasie też jeszcze występowaliśmy ze starymi tekstami. Tu przyjeżdżamy z nowymi, bo nas tu znają, ale gdzie jesteśmy pierwszy raz prezentujemy stare programy, bo szkoda ich odłożyć do lamusa, wciąż są aktualne i żywe.

Jak godzicie codzienne obowiązki z pracą w kabarecie?

Mateusz ma mały rodzinny biznes (oklepek), mój brat jest na czasowej rencie i jakoś tę bidę klepie. Pracował na kolei i nie żeby się wykołcił ale stracił zdrowie, a ja na to wszystko muszę robić. Też pracuję na kolei na pociągu sietciowym, mam wspomnianych szefów i kumpi. Moje wyjazdy często kolidują z robotą, ale na razie przynykają na to wszystko oko i nic nie mówią. Oprócz tego GOK nas wspomaga finansowo i jakoś się to kręci. W dzisiejszej dobie, jak się to mówi kapitalizma, trzeba ten kamień z kołcem jakoś wiazać.

Jestecie pełni dowcipu, humoru i drzemie w was jeszcze duży potencjał twórczy.

Myślę, że - dopóki będzie nas wspierała Wanda nowymi pomysłami, to można będzie dalej się bawić w kabaret i dopóki będzie zdrowie. Teraz jest taki czas, że czasami trochę tego groszka wypadnie i za drogę się wróci i na chleb wystarczy.

Występujcie w oryginalnych strojach góralskich - czy są one dziełem waszych rąk?

Stroje to mamy rodzinne. Te portki na mnie i na bracie to sam zem uszył i wysywał. Pasek zrobił mi mój znajomy z Bukowiny Tatrzańskiej, spinkę zrobiłem sam, a koszyk to trza ubić baranka, wyprawić skórę na grzbiec tylko żeby przy tym nie zbaranieć. Kosule uszyły nam znajome i to wytko - przuste no nie?

Czy trutnie mają marzenia?

Skręte marzenia niech lepiej zostaną w ukryciu, najważniejsze co by nam Pan Bucek doł zdrowie a Matka Bosko pinindry, a reszta ino cierpliwości i roboty no to by było. Ale tak na poważnie to najważniejsze żeby ludzie umieli się śmiać z samych siebie i wyciągać jakieś nauki i wnioski z naszych występów. Zawsze w nich przemycamy podteksty dla każdego i kto umie to na pewno domyśli się, o co nam chodzi, chyba że są tacy uodpornieni na wszystko, co się wokół nich dzieje. Ale na koniec tak po gierańsku - zycia ludziska dostaliśmy i niech Pan Bucek do wam zdrowia i tych dudków najwięcej, czego wam zyczą trutnie ze Skawy.

A.K.

Kurier Wieluński 1999 nr 18 s.13

Nie tylko w Osjakowie

Wiejscy kabareciarze

W dniach 27-29 maja odbędą się XVI Ogólnopolskie Spotkania Kabaretów Wiejskich Wieluń-Osjaków '99. Przez dwa pierwsze dni kabareciarze będą się zmagać podczas konkursowych przesłuchań w sali OSP w Osjakowie. Nowością imprezy będzie koncert finałowy w kinie „Syrena” w Wieluniu.

Na liście uczestników można znaleźć doskonale znane miłośnikom kabaretów nazwy: m.in. „Truteń”, „Kociuba”, „Pod miotłą”, „Za płotą”. W piątek odbędzie się koncert „Na 700-lecie Osjakowa”, dedykowany

przez prezesa Polskiej Fundacji Kultury Wsi **Mariusza Mandata** i starostę wieluńskiego **Mieczysława Luczaka** właśnie tej miejscowości.

XVI Spotkania Kabaretów Wiejskich poświęcone są pamięci **Kazimierza Grześkowiaka**, który od samego początku towarzyszył imprezie jako gorący propagator kabaretów wiejskich i juror. Patronat honorowy nad imprezą objęła Kancelaria Prezydenta RP, a medialny sprawują „Wiadomości Dnia”, Program III PR i TV „Polonia”.

(ami)

Nad Wartą 1999 nr 19 s. 9

KABARETY, KABARETY ...

Przez dwa dni, 27 i 28 maja nadwarciański Osjaków obchodzący w tym roku rocznicę 700 lat istnienia, żył niczym w kabarecie, bo odbywały się tutaj XVI Ogólnopolskie Spotkania Kabaretów Wiejskich. Przyjechało 13 zespołów z całej Polski, a wśród nich byli też i indywidualni wykonawcy, którzy naszą wielką rzeczywistość uważają za prawdziwy kabaret.

Szanowne Jury złożone z prawdziwych znawców wiejskiego spojrzenia i otaczający świat - miało wiele kłopotu z ustaleniem, któremu zespołowi przyznać to czy tamto miejsce. A w jury zasiadali: **Jan Poprawa** - literat znakomity, znawca sztuki aktorskiej, **Anna Tomaszewska** - dyrektor Powiatowych Ośrodków Kultury w Sieradzu, **Stanisław Gawor** - dziennikarz, przewodniczący rady Fundacji Kultury Wsi, **Mariusz Mandat** - prezes Fundacji Kultury Wsi, **Marek Lewandowski** - dyrektor Promocji Kultury Wsi w Warszawie.

Na ogłoszenie werdyktu Jury oczekaliśmy sobie do soboty, kiedy to po godzinie 18.00, bo było niewielkie opóźnienie, w sali kina „Syrena” w Wieluniu, odbył się Koncert Laureatów XVI Ogólnopolskich Spotkań Kabaretów Wiejskich, na który zaprosił nas Starosta Wieluński - **Mieczysław Luczak**. Na tym Koncercie obecny był również burmistrz - **Zygmunt Adamski**, przybył także wojewoda łódzki **Michał Kasiński**, a z wielkim szacunkiem została na koncercie powitana **Czesława Ostrowska** - dyrektor Biura d/s Terenów Rolnych i Wsi przy Kancelarii Prezydenta. Ona to przywiozła puchar dla zwycięskiego zespołu ufundowany przez ministrów **Ryszarda Kalisza** z Kancelarii Prezydenta i **Andrzeja Śmietanko**, który odpowiada za całą politykę rolną. Wylizaniem sponsorów nie było końca, bo ich lista okazała się bardzo długa, a muszę zaznaczyć, że jednym z nich jest TVP, która ze swą kamerą też była obecna na Koncercie. Organizatorem tych Spotkań Kabaretów Wiejskich w tym roku była Fundacja Kultury Wsi, Starosta Wieluński oraz

Ministerstwo Kultury i Sztuki

Starosta Wieluński - **Mieczysław Luczak**, już na wstępie swego krótkiego słowa powitania, przypomniał postać **Kazimierza Grzeškowiaka**, który zaszczytał swą obecnością poprzednie Spotkania Kabaretów Wiejskich. Minutą ciszy zebrana publiczność uczciła pamięć autora wielu piosenek, chociażby takiej, jak „Chłop żywemu nie przepuści”, a zespół kabaretowy ze Skawy - górale, co to się „Trutniami” nazwali, wykonał melorecytację poświęconą niedawno zmarłego **Grzeškowiakowi**.

Po tej oficjalnej części kabaretowego koncertu, nieco przydługawej i nudnie prowadzonej, **Anna Tomaszewska**, jako członek Jury odczytała listę wyróżnionych i nagrodzonych Wiejskich Kabaretów. Okazało się, że wyróżnienia za wysokie walory muzyczne otrzymała **Malgorzata Sanbor**, a za całokształt osiągnięć artystycznych i dydaktycznych wyróżniono **Romana Cwiękałę**, zaś **Jana Bojana** za układ muzyczny, on to otrzymał dwie metkownice i pięć kilogramów makaronu istic kabaretowego. I na tym skończyły się wyróżnienia. Jak to bywa na kabaretowej scenie.

Kabaret „Nasz” z Dynowa otrzymał czwarte miejsce za program pt. „Polskie Hi, He”. Jedną z nagród otrzymanych przez ten kabaret był komplet bielizny damskiej, której zdjęcia kabaretowo pokazał widzom nasz Starosta. Razem z tym zespołem czwarte miejsce jury przyznało kabaretowi z **Bartoszyca** za program „Dozynki”, a nagrodą było 10 kg kawy (kiedy oni to wypiją, to nie wiem). Na dodatek dostali odkurzacz ufundowany przez jedną z firm, nie piszę jaką... **Trzecie miejsce zajął kabaret „Chojny”** z powiatu sieradzkiego za program „Droga do Unii Europejskiej”. I znów kabaretowa nagroda, bo 25 kilogramów pieprzu. Starczy całej okolicy na długi czas. A później „Chojniacy” mieli występ i też bardzo przyprawiony pieprzem garściami rzucałym w oczy naszych władz.

Drugie miejsce otrzymał góralski kabaret ze Skawy o nazwie

„Truteń” za program „Ozynic szwagra”. Trzech członków tego kabaretu, bo tytu jest tych Trutniów, otrzymało nagrodę ufundowaną przez TVP SA w postaci 1000 zł oraz kuchenkę mikrofalową. **„Trutnie” podzieliły się drugim miejscem, a nie nagrodami z „Kociubą”.**

Pierwsze miejsce w XVI Ogólnopolskich Spotkaniach Kabaretów Wiejskich Osjaków - Wieluń 1999r. otrzymał kabaret „Kłapa”. Właśnie ich nagrodę ufundował Prezydent RP **Aleksander Kwaśniewski**, a był nią ów puchar wyciągnięty zapewne z przepastnych półek Kancelarii Prezydenckiej i przywieziony przez panią **Czesławę Ostrowską**. Ten zespół wzbogacił się również trzema tysiącami złotych, które w nagrodę otrzymał do TVP SA.

Wójt Gminy Osjaków **Władysław Kowaliński** przyznał specjalny Dyplom **Janowi Wanago**, który przybył do Osjakowa aż spod Słupska i prezentował tam swe utwory związane z Wileńszczyzną i Ziemią Słuską. Robił to w sposób znakomity i z prawdziwym satyryzmem.

Również w sali naszego kina, podczas wręczania mu tego dyplomu przez przedstawiciela wójta Gminy Osjaków i panią dyrektor tamtejszego GOK, **Jan Wanago** rozbawił swym krótkim wystąpieniem publiczność. należy zwrócić uwagę, że jest on już człowiekiem w podeszłym wieku, a mimo tego odważył się przyjechać do Osjakowa, by wziąć udział w spotkaniach. A na dodatek lubi piwo... Jego talent literacki, wigor życiowy, którym tryska, satyryczne spojrzenie na naszą codzienność naprawdę godne są podziwu.

Prezentacja nagrodzonych kabaretów rozpoczęła się występem zespołu „Chojny”, który pokazał wspomnianą już „Droga do Unii Europejskiej”. Na scenie pojawiła się nawet koza, jako symbol stanu dzisiejszej wsi polskiej, z którym będziemy szli do Europy. Czy nas tam przyjmą? Piosenka „Idziemy do Unii piechotą” rozbawiła wszystkich, ale zawierała też dużą dozę ironii i gorzkiej prawdy o naszej rzeczywistości.

Wszystkim bardzo podobał się jed-

noosobowy kabaret **Krzysztofa Bujnowskiego**, który opowiadał o swych perypetiach, kiedy to jako mieszczuch pojechał do swego teścia mieszkającego na wsi. Można sobie wyobrazić, co tam się działo.

Po nim wystąpił „Truteń” przez wszystkich oczekiwany. Ten rozbawił publiczność od samego wejścia na scenę. Nie tylko wspaniałe teksty satyryczne, nie tylko doskonale dobrana melodia, ale przede wszystkim wspaniała gra Trutniów świadczy o ich obyciu z estradą i w ogóle kabaretem, a przecież to bardzo trudna sztuka nawet dla zawodowych aktorów. Usiłowałem porozmawiać z tymi góralami ze Skawy, ale jako, że jestem z natury człowiekiem nieśmiałym, więc nie mogłem się przecisnąć przez mur konkurencyjnych mediów, które ich otaczały. Przyjadą za rok do Osjakowa, to może wówczas mi się uda...

Wysokim kunsztem kabaretowym odznaczył się występ kabaretu „Kociuba”, który na wieluńskiej scenie przyjechał prosto z występów w Warszawie. Prawdziwymi artystami okazali się aktorzy z zespołu „Kłapa”. Trzej bardzo elegancy panowie od początku opanowali widownię. Teksty ich utworów, muzyka, doskonała dykcja, wykonanie piosenek - wszystko to złożyło się na sukces ogromny, a nie na żadną Kłapę tego kabaretu.

Cały koncert przebiegał w prawdziwie kabaretowym nastroju, nawet pan Starosta przejechał się rowem po scenie, kiedy wręczał go jako nagrodę **Romanowi Cwiękał**.

Zakończyły się kolejne Ogólnopolskie Spotkania Kabaretów Wiejskich, ale szkoda, że tam mało mieszkańców naszego miasta je obejrzało. Tylko nasze media zwracały na nie uwagę swym odbiorcom i czytelnikom, ale w mieście nie spotkałem ani jednego plakatu mówiącego o ich trwaniu, a przecież było to dla nas naprawdę wydarzenie kulturalne. Zobaczymy, jak będzie w następnym roku.

R.K.

Ziemia Wieluńska 1999 nr 22 s. 6

Kabarety w Osjakowie i Wieluniu

Już po raz XVI odbędą się Ogólnopolskie Spotkania Kabaretów Wiejskich. Przesłuchania odbywać się będą w remizie Ochotniczej Straży Pożarnej w Osjakowie już od 27 maja, od godziny 15. Koncert finałowy zaplanowano, w przeciwieństwie do poprzednich lat, nie w Osjakowie, lecz w kinie "Syrena" w Wieluniu 29 maja.

Jak nas poinformowali organizatorzy imprezy, udział w niej zapowiedziało wiele znanych kabaretów m.in.: "Truteń", "Kociuba", "Pod miotłą", "Zza płota" itd.. Doskonalej zabawy i ciętych dowcipów powinno więc być aż nadto. Całość rejestrować będzie Telewizja Polonia oraz III Program Polskiego Radia, jak

również Telewizja Kablowa Wieluńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Konkursowe jury przesłuchiwać będzie kabarety przez dwa pierwsze dni, natomiast w sobotę mistrzowie dowcipu, jak również samorządowcy zjadą do Białej, gdzie od godziny 11 wezmą udział w festynie sportowo-rekreacyjnym. W trakcie imprezy zaplanowano między innymi mecze piłkarskie pomiędzy reprezentacją starostwa wieluńskiego a drużynami wystawionymi przez poszczególne rady gmin. Natomiast o godzinie 18 w kinie "Syrena" w Wieluniu odbędzie się koncert laureatów.

aw

Kurier Wieluński 1999 nr 16 s.1

700 lat Osjakowa

Spotkanie z poetą Walentym Jareckim



*Nadwarciański poeta
Walenty Jarecki i wójt gminy
Osjaków Władysław Kowaliński*

W dniu 25 maja o godzinie 10.00 w sali Gminnego Ośrodka Kultury w Osjakowie, jako jedna z wielu imprez towarzyszących obchodom 700-lecia tej miejscowości, odbyło się

spotkanie z poetą Ziemi Wieluńskiej - Walentym Jareckim i Konkurs Recytatorski jego wierszy deklamowanych przez uczniów klas od czwartej do szóstej ze szkół podstawowych z Osjakowa i Drobnie.

Na tę szczególną uroczystość przybyli przedstawiciele Samorządu Gminy z wójtem Władysławem Kowalińskim, przewodniczącym Społecznego Komitetu Obchodów 700-lecia Osjakowa Grzegorzem Cabanem wraz z małżonką, licznie zgromadzili się uczniowie, nauczyciele i rodzice.

Wójt Gminy serdecznie powitał dostojnego poetę i podkreślił jego związek z Ziemią Osjakowską, a dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej wskazała na ogromną wartość poezji sławiącej ziemię ojczystą i podkreślającą jej piękno.

W Konkursie Recytatorskim wzięło udział kilkunastu uczniów. Deklamowali oni wiersze pełne liryzmu z

wielkim przejęciem, choć niektórzy z nich ogarnięci byli treścią wywołaną obecnością samego autora.

Utworki recytowane przez uczestników Konkursu są przesiąknięte miłością do pięknych okolic nadwarciańskich, ukazują ich krajobrazy i wewnętrzne spojrzenie poety na otaczającą go codzienność. Poezja Walentego Jareckiego jest niezwykle prosta, zrozumiała i to stanowi jej niezaprzeczalny urok. W wielu utworach pojawia się motyw przyrody, spotkać też można liryczne spojrzenie na dom rodzinny, miłość do najbliższych osób. To wszystko składa się na szczególną aurę poezji Walentego Jareckiego.

W krótkich przerwach między występami uczestników konkursu, przedstawiono zebranym historię Osjakowa, jego 700-letnie dzieje, co stanowiło bardzo pouczającą lekcję. Kiedy jury konkursu udało się na omówienie jego wyników, zebrani zadawali pytania poecie.

Walenty Jarecki jest osobą niezwykle skromną i zauważyć można było ogromne wzruszenie, a nawet zazenowanie w wypowiedziach na temat swej twórczości. Mówił o

swym związku z Osjakowem, w którym mieszkał od urodzenia, chodził do szkoły i gdzie powstał jego pierwszy wiersz pt. „Na łodzi”, ale za swój debiut uznaje utwór napisany w 1946 roku. Jest to młodzieńczy wiersz „Siedząc przy oknie”. Został on wydrukowany w dawnym czasopiśmie „Orka”, którego redaktorem był Stanisław Piętek. To on zachęcił Walentego Jareckiego do pisania i odkrył jego talent.

Walenty Jarecki drukował swe utwory w „Wici”, w sieradzkiej „Siódmej Prowincji”. Drukują jego wiersze różne czasopisma, ale ma nieco żalu, że tak rzadko jego utwory ukazują się w naszym tygodniku „Ziemia Wieluńska”.

Już po tym oficjalnym spotkaniu, przez długą chwilę, w gronie bardziej kameralnym, w obecności wójta Władysława Kowalińskiego i małżeństwa Cabanów, snuliśmy z poetą wspomnienia o Osjakowie, który innym jest niż dawniej. Z wielkim sentymentem wspominaliśmy zapamiętane miejsca i ludzi, których już nie ma wśród nas.

R.K.

Ziemia Wieluńska 1999 nr 22 s.5

Jubileuszowa wystawa



Z okazji 700. rocznicy istnienia Osjakowa w Domu Strażaka otwarto wystawę pod hasłem „Z dziejów Osjakowa”. Znalazły się tutaj liczne eksponaty, częściowo należące do Muzeum Ziemi Wieluńskiej. - Chcemy pokazać naszej młodzieży i dzieciom przebytą drogę Osjakowa, by uświadomić im ich korzenie - powiedział wójt **Władysław Kowaliński**.

Wystawiono narzędzia i naczynia pochodzące z III-V wieku przypisywane osadzie Walków-Kurnica oraz XI-wieczną biżuterię z Dębiny. Zgromadzono także dawne sprzęty gospodarstwa domowego, charakterystyczne dla regionu stroje ludowe i wyroby rzemiosła ludowego.

Sporym zainteresowaniem cieszyła się również ekspozycja fotografii, obejmująca swym zasięgiem czasy od początków XX wieku, poprzez okres międzywojnia, okupacji hitlerowskiej, po wizerunek współczesnego Osjakowa.

(pch)

Nad Kartą 1999
nr 24 s. 9

700 LAT OSJAKOWA

Muzyczna rozmowa z Grzegorzem Cabanem

Już kiedyś pisałem Drogim Czytelnikom, że słuchu muzycznego nie mam za grosz, a jednak muzyka wprowadza mnie w stan jakby z innego świata wzięty. I każdy jej dźwięk dławi mnie, czasami chce mi się płakać, snuje wspomnienia odległe, kojarzą się znane niegdyś krajobrazy, których już chyba nie zdołam zobaczyć, nawet okruchy rozmów z bliskimi mi ludźmi przypominam. Ludźmi, z którymi już nigdy nie zdołam porozmawiać, bo ich nie ma wśród nas... Muzyka poważna, choć ktoś bardziej uczony ode mnie



Śpiewa Grzegorz Caban

powiedział, że muzyka jest jedna, bo jedne są dźwięki muzyczne. Ba, ale w czym wykonaniu można ich słuchać?

Jestem niesłychanie wdzięczny Radzie Gminy w Osjakowie, że z okazji obchodów 700-lecia tej miejscowości dane mi było wysłuchać koncertu w wykonaniu Grzegorza Cabana, któremu przy fortepianie towarzyszyła profesor Krystyna Hussar-Moczulska, prorektor Akademii Muzycznej w Łodzi.

Koncert ten odbył się po zakończeniu uroczystej Sesji Rady Gminy w Zajeździe „Mazurek”. Wyciszona atmosfera sali recepcyjnej, fotografie artysty, recenzje z jego występów na wielu scenach operowych świata, wywiady do licznych gazet wiszące na białych ścianach, fortepian, promienie słońca wpadające do wnętrza, bukiet jakichś kwiatów...

Wójt Gminy Osjaków Władysław Kowaliński przedstawia uroczą Halinę Caban - żonę pana Grzegorza. Bezpośrednie zachowanie i serdeczność Haliny może każdego zniewolić. Władysław Kowaliński zapoznał nas z sylwetką Grzegorza Cabana. Jest on jednym z tych, którzy wnieśli istotny wkład w rozwój gospodarczy, kulturowy i społeczny Osjakowa. Grzegorz tutaj skończył Szkołę Podstawową, później uczył się w Liceum Ogólnokształcącym w Pajęcznie, jest absolwentem Akademii Muzycznej w Łodzi. Swą muzyczną karierę rozpoczął w miejscowym Klubie Rolnika, ale później już były filharmonie w Magdeburgu, Tuluzie i opera w Wiedniu. Występuje na największych scenach operowych świata w towarzystwie najwspanialszych śław operowych. Można Grzegorza nazwać obywatelem świata, choć on ciągle wraca do Osjakowa...

ciąg dalszy na str. 5

Ziemia Wieluńska 1999 nr 24 s. 1

Wieś się śmieje...

Z Mariuszem Mandatem, prezesem Fundacji Kultury Wsi w Warszawie, współorganizatorem XVI Ogólnopolskich Spotkań Kabaretów Wiejskich Osjaków-Wieluń rozmawia AGNIESZKA MIKULSKA

Co będzie dalej z Ogólnopolskimi Spotkaniami Kabaretów Wiejskich?

- Kabarety pozostaną na ziemi wieluńskiej, a dokładniej w Wieluniu. Choćby dlatego, że są tu władze starostwa powiatowego, które chcą współpracować z Fundacją Kultury Wsi. Chcą, aby coś z dziedziny kultury działo się na tym terenie. Sądzę, że tegoroczna impreza była swego rodzaju próbą, dotarciem się organizatorów. Myślę, że w przyszłym roku będzie lepiej. Wówczas można spodziewać się lepszych nagród i ciekawszego programu.

Szefuje pan FKW od niedawna. Co to oznacza dla fundacji?

- Dokładnie 1 czerwca minął rok od wybrania mnie na to stanowisko. Zmiany dotyczą przede wszystkim polityki zarządzania finansami i zmiany kierunków działania fundacji. Chcemy skupić się na konkretnych celach. Nie chcemy „rozmiękać się na drobne”, chociażby ze względu na okrojone finanse.

A z czego utrzymuje się Fundacja Kultury Wsi?

- W tym roku opieramy się na tym, co udało się nam uzyskać od sponsorów

oraz ze środków pochodzących z własnej produkcji. Jesteśmy producentami 16 części „Tańców. Śladami Oskara Kolberga” (są to kasety wideo) i dwóch części albumu „Strój ludowy w Polsce”. Z ich sprzedaży utrzymujemy się. W poprzednich latach było tak, że część pieniędzy na takie imprezy jak „Kabarety” dawało Ministerstwo Kultury i Sztuki. Niestety, w tym roku ministerstwo jeszcze nie wypuściło ze swej kiesy ani złotówki. Dlatego Spotkania Kabaretów Wiejskich zaistniały wyłącznie dzięki sponsorom.

Ile kabaretów uczestniczyło w tegorocznych zmaganiach w Osjakowie?

- 13. Jest to liczba, która pozwala sprawnie przeprowadzić przegląd. Przy większej liczbie trzeba by było okroić program. Zgłosiły się 22 zespoły, ale w drodze wstępnych eliminacji wyłoniliśmy 13. Zespoły prezentowały różny poziom. Były lepsze i gorsze. Tegoroczne Spotkania wiele nam uzmysłowiły. Spróbujemy wyeliminować błędy, by następne przeglądy były bliskie profes-



sjonalizmowi.

Czym są Spotkania Kabaretów Wiejskich dla ludzi ze wsi?

- Dla ludzi, którzy tworzą programy kabaretowe, a następnie je przedstawiają szerszej widowni, takie spotkania wiele znaczą. Te osoby robią to w swych rodzinnych miejscowościach, często pozbawionych domów kultury. Można ich bez przesady nazwać motorem kultury na wsi.

Dziękuję za rozmowę

Nad Wartą 1999 nr 23 s. 9

„Spotkania z folklorem”

Pod tym hasłem corocznie w Osjakowie nad Wartą odbywają się spotkania przy muzyce ludowej. Zjeżdżają się rodzime zespoły, by wspólnie pomuzycować i pospiewać ludowe piosenki.

I w tym roku w Osjakowie doszło do spotkania przy ludowej muzyce. Miniona niedziela obfitowała w różne ciekawe imprezy terenowe. Te na powietrzu mają szczególny urok. Przeznaczony na spotkania folklorystyczne krag taneczny w Osjakowie doskonale nadaje się na tego rodzaju imprezy. Nad rzeką jest bardzo blisko i można rozpalic tam ognisko. Piosenki biegają jedna za druga, a i nogi podążają w ślad za nimi.

ludową regionu wielufskiego. Kolejnym był zespół pieśni ludowej z Dębiny działający od 1977 roku. W czasie swej 22-letniej działalności odnieśli wiele sukcesów. Za największe osiągnięcie uważają obecność dzieci, które potrafiły zarazić miłością do folkloru. To one swymi głosami odmładzają zespół i dają świadectwo przetrwania. Jako ostatni zaprezentował się zespół z Osjakowa. Wraz z kape-

wszystkim za przybycie stwierdził, że:
„To spotkanie z naszym osjakowskim folklorem jest szczególnie ważne, bowiem odbywa się w 700-lecie Osjakowa. Jest okazją do oceny przeszłości i do spojrzenia w przyszłość. Zespoły osjakowskie, których droga do festiwalu w Kazimierzu była trudna, włożyły dużo pracy, by zdobyć najbardziej liczące się wyniki. Chciałbym w imieniu społeczeń-



my się i będziemy się starać rozwijać ten ruch na tyle, na ile nam pozwolą środki finansowe. Pomimo trudności jakie mamy, chcę z satysfakcją stwierdzić, że nie każda gmina może się legitymować trzema zespołami. Dobrym objawem jest to, że oprócz starszych pań, widać młodzież, która pięknie się prezentuje i daje nadzieję na przetrwanie”.
Po prezentacjach wszyscy przeszli nad Wartę, gdzie czekało gorące ognisko i kielbaski na patykach. Nierówne podłoże terenu nie stało na przeszkodzie tancerzom, rzeka długo niósła śpiew i ludowe granie.
Dyrektorka Gminnego Ośrodka Kultury w Osjakowie pani Krystyna Nawojka stwierdziła, że pomimo ograniczeń finansowych nie ma problemów w zorganizowaniu podobnych imprez.
„Wszystkie zespoły ogromnie się cieszą na te spotkania, bo mogą się pochwalić swoim dorobkiem i pokazać społeczeństwu gminy. Pragniemy - dodała - przybliżyć

folklor i kulturę ludową, pokazać to, co zespoły wypracowały w minionym okresie i co nowego wniosły do programów. Poza tym jest to świetna okazja spotkania się wszystkich zespołów na forum towarzyskim. Odną jestem dyrektorem GOK, impreza taka odbywa się już po raz czwarty, ale wcześniej podobno też się odbywały. Spotykamy się z dużą pomocą ze strony gminy, zarządu i pana wójta, wszyscy chętnie mi pomagają. Sądzę, że utrzyma się tradycja corocznych spotkań z folklorem.
Muzyka i śpiew podobno łagodzi obyczaje - chyba ten, co to powiedział miał na myśli muzykę ludową, bo tylko ona łączy to, co stare z tym, co nowe. Zacierają się różnice pokoleń, a pieśń wstąpi się głęboko w nasze dusze. Przy piosence "plonie ognisko i szumią knieje...." ogarnia nas nostalgia za czynnym, co to kiedyś ...

A.K.



Kolorowe zapaski i spódnice najlepiej prezentują się podczas polki lub oberka.
Na niedzielnej imprezie zaprezentowały się trzy zespoły pieśni ludowej działające w Gminie Osjaków. Pierwszy wystąpił zespół z Chorazyny, który jest najmłodszym z obecnych. Swoją działalność rozpoczął w 1996; roku - kultywują folklor i muzykę

łą działają od 1976 roku, a swoim kącie mają sporo nagród i wyróżnień. Wielokrotnie zmieniał się jego skład osobowy, ale ci, co przetrwali do chwili obecnej, najbardziej kochają ludowe śpiewanie.
Na niedzielnym spotkaniu nie zabrakło wójta gminy Osjaków pana Władysława Mieczysława Kowalińskiego, który dziękując

stwa Gminy Osjaków, uczestników dzisiejszej uroczystości oraz władz gminy, gorąco podziękował wszystkim artystom ludowym, wszystkim animatorom życia kulturalnego, kierownikom zespołów, orkiestrze. Chcę zapewnić, że klimat sprzyjający rozwojowi ruchu ludowego, ruchu artystycznego jest ukształtowany w sposób właściwy. Stara-



Kurier Wieluński 1999 nr 30 s 8

Najlepsza „Latająca klasa”

Emil na tropie

W środę Powiatowa Biblioteka Publiczna rozbrzmiewała gromkim śmiechem i zabawą. W VI Przeglądzie Teatrzyków Dziecięcych „Emil na tropie” zaprezentowało się dziesięć grup teatralnych. Dzieci, podczas piętnastominutowych występów, prezentowały fragmenty opowiadań.

Małe teatryki działają od kilku lat przy bibliotekach i gminnych domach kultury. Jak przynajmniej instruktorzy dla najmłodszych teatr to połączenie dobrej zabawy z nauką.

Jury zdecydowało, że najlepsze przedstawienie przygotowały dzieci z filii bibliotecznej w Kliczkowie Małym. Pokazały „Latającą klasę”. Drugie miejsce przyznano grupie z Miejskiej i Gminnej Biblioteki Publicznej z Warty za spektakl „Geografia z przygodami”, natomiast trzecia nagroda trafiła w ręce teatryku działającego przy Gminnej Biblioteki Publicznej w Osjakowie za przedstawienie „Łapać złodzieja”.

AC



Zdobywcy III nagrody - grupa z Osjakowa podczas występu

Młodzi kontynuują tradycje

W Osjakowie wciąż odbywają się imprezy związane z obchodami jubileuszu 700-lecia. W sobotę mieszkańcy Osjakowa oraz wypoczywający na terenie gminy goście mieli możliwość wziąć udział w plenerowej imprezie pod nazwą „Spotkania z folklorem”.

Swoją artystyczny dorobek zaprezentowały trzy zespoły ludowe działające na terenie gminy. Były to grupy z Chorzyny, Dębiny i samego Osjakowa. Zespoły przedstawiły repertuar o tematyce ludowej. Żarty i dowcipne przysłówki przeplatały się z poważnymi, nieraz smutnymi pieśniami. Jak zauważył na zakończenie spotkania wójt **Władysław Kowaliński**, zarówno w dębińskim jak i chorzyńskim zespole widać było wielu młodych ludzi, którzy pragną kontynuować najcenniejsze ludowe tradycje. Do niedawna kultura ludowa i wszystko co związane z folklorem było dla młodzieży czymś wstydlwym. Teraz wręcz odwrotnie, młodzi garną się do folklorystycznych zespołów. Wójt zapewnił też, że będzie podejmował starania, aby klimat do rozwoju ruchu ludowego i rozwoju kultury na wsi był nadal sprzyjający.

(ami)

Nad Kartą 1999 nr 35 s.9

Nad Kartą 1999 nr 24 s.7

Na swojską nutę...

„To moja pasja i życie...”

Ma 70 lat i od prawie 20 lat zajmuje się prowadzeniem zespołu folklorystycznego z Dębiny. Jak sam mówi to jego pasja i recepta na życie. Pomimo wielu trudności zawsze z nadzieją na lepsze jutro mobilizuje społeczność do kultywowania folkloru. Uważa, że to właśnie wieś ocala bogatą mitologią bajek, legend i gawęd ludowych. W niej żyją ostatni skrzypkowie, basiści, członkowie kapel ludowych i tradycyjne zespoły śpiewacze. Tu spotyka się jeszcze w postaci szczytkowej zwyczaj i obrzędy opisywane przez etnografów. Uratowanie polskiej wsi to zarazem uratowanie wiejskiego modelu życia, autentycznej części naszej polskości, małej ojczyzny, z której wywodzi się nasz ród - tak uważa pan Andrzej Buczek - kierownik i zarazem główny autor tekstów i piosenek zespołu folklorystycznego z Dębiny.

Wszystkie okoliczne zespoły folklorystyczne działające na Ziemi Wieluńskiej mają na swym koncie wiele sukcesów i osiągnięć, dzięki siłom przewodnim w postaci osób kierujących zespołami. Tak właśnie się składa, że przeważnie te siły przewodnie odnoszą się do pań. Wśród nielicznych panów kierujących zespołami folklorystycznymi znajduje się Andrzej Buczek z Dębiny. Jak sam mówi:

- Tak się złożyło, że ten zespół nie mógł się pokazać, był jakiś ospały i niedołączony, na jednym z zebrań zespołu zaproponowano mi kierownictwo nad nimi - panie się zgodziły i od tej pory razem pracujemy. Jeżdżymy na występy, przeglądy i przywozimy nagrody. Nasze panie były w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą, skąd przywoziły nagrody. Zajmowaliśmy czołowe miejsca i zawsze chętnie nas gościliśmy. Początkowo pan Andrzejowski dużo nam pomagał, większość piosenek mieliśmy od niego, sam wiele z nim jeździłem i spisywałem stare melodie i teksty. Odwiedziliśmy babcię 80-letnią, która doskonale pamiętała stare piosenki, na pytanie skąd je zna odpowiadała, że od swoich babć jak głęsi passa-

ly - tak że niektóre melodie mają i po sto lat. Bardzo je lubię, zawsze pociągły mnie stare pieśni, jeszcze dziś pomimo wieku śpiewam i lubię sobie pograć.

Ten obecnie niewielki zespół z Dębiny miał na początku swej działalności 20 członków, później z upływem lat skład skurczył się do 7 osób. Obecnie trwają w tym składzie dzięki obecności dzieci, a dokładnie mówiąc - dwóch wnuczek pana Buczka i ich koleżanek. Panie, które wytrwały są już niemłode, najstarsza ma 82 lata. Jest ich tak niewiele, ale i w obecnej postaci potrafią zamażyć swoją obecność na organizowanych festiwalach. Jak mówi pan Andrzej:

- Najważniejsze są dzieci i to, że chcą śpiewać z nami. Ich młodzieńcze soprany bardzo podtrzymują głosy w chórze. Naszą chlubą jest również "najmłodszą" sopranistka, która ma 82 lata - myślę, że nie spa takiej w żadnym zespole. Jest na każdym występie i próbie i nie bez niej nie może się obyć. Zresztą i próby mamy u niej w kuchence, bo sala nie jest jeszcze gotowa. Wananki mamy naprawdę spartańskie. Dobrze, że obecnie występów nie ma tak wiele, jeszcze kilka lat temu dawaliśmy po

12 występów w roku, jeździliśmy na dożynki i różne uroczystości. Obecnie jest trudniej, ale za to mamy piękne pieśni i to nasze rodzime. Jedną z nich jest:



Jak tam poszedł do stodoły groch młócić

Mój bójceć nie chciał mi się obrócić

Jak tam poszedł do dziewczyny na łósko

Mój bójceć obrócił się zbyciańsko...

Pamiętam jak jeździliśmy aż do Annolesia spisywać pieśni do babci co miała 85 lat, jak się później okazało, śpiewała nasze rodzime

miejskowe pieśni. Mamy spisanych około 100 piosenek i często zaglądamy w zeszyt i wracamy do starego repertuaru. Zawsze są świeże i nowe i nigdy się nie zmudzą.

Pase ja se pase bydeleczo krase
Jak przygonie do dom napoje je wodom

Pase ja se pase bydło na potoku
Już nie będę więcej tylko tego roku.
Tylko tego roku, tylko do jesieni
Bo na drugi rok będzie gospodyni
Byde gospodyni kupie sobie fartuch
Zeby nikt nie mówił, że chodzę obdarcuch
Byde oglądala w domu i w stodole
A jak będzie trzeba to pójdę i w pole...

Członkowie zespołu muszą pokonać niemało trudności w życiu codziennym, aby wieczorem móc pójść na próbę. W Dębiniu gospodarstwa są bardzo duże i członkowie

zespółu nie zawsze mają czas na relaks. W sezonie zbierają się rzadziej, ale za to później odbijają to sobie spotykając się kilka razy w tygodniu. Pan Andrzej w wolnych chwilach układa monolog i teksty gawęd, które prezentuje na występach. Za nie właśnie, na corocznych spotkaniach gawędziarzy w Ostrowku, otrzymywał nagrody i wyróżnienia:

- Lubię te głupotki pleść, trochę dodaje własnego tekstu i wychodzi wcale niezłe. Jako gawędziarz ujawniłem się 7 lat temu i tak się to wiecześnie. Czasami się ze mnie śmieją skąd mi się to bierze, ale ja to lubię i traktuję jak hobby. Mogę też na zwolanie mówić wierszem i to na każ-

dy temat. W moich młodych latach nie miałem kontaktu z zespołami, bo i nie było takich, ale moja mama lubiła zawsze śpiewać i chyba to po niej mi zostało. Śpiewamy z zespołem również i jej piosenki - jeszcze te sprzed wojny, jedną z nich jest:

Już do boru nie pojedzie bo on mały chłopczyca
Mogłaby go sosna zabić płakałoby dziewczyna
Ja do boru nie pojedę drzewa rąbać nie będę
Nie chciały mnie nasze panny prasić ich się nie będę
Szła dziewczeczka spod laseczka parobczek po zielenie
Złapał się znów na listie zrobili se wesela
Szła dziewczeczka po dreweczka parobczek po wodzie
Złapał się znów na listie zrobili se wygode...

Zespół z Dębiny szczeni się tym, że zawsze śpiewają piosenki rodzime ze swoich okolic niechętnie sięgają po obcy repertuar. Na przeglądach właśnie za to zyskują uznanie jurorów. Uważają, że to ich piosenki przywiązują sobie imię. Nad stroną muzyczną czuwa pan Andrzej Dera, który jest instruktorem muzycznym zespołu. Największą bolączką jest brak opieki i zainteresowania ze strony gminy - sami składają się na skromne poczęstunki i inne wydatki zespołu.

Występują w strojach wieluńskich tj. w welniaku, fartuszkach, serdaku, czepku - całkiem uzupełniają czerwone kołnierze na białych haftowanych bluzkach. Największą odblaskową tego niewielkiego zespołu są dzieci, które po rodzicach i dziadkach mają zaszczerpioną miłość do folkloru, to właśnie na nich spoczywa dalsze kultywowanie tego, co już zanika. To one mogą zachować od zapomnienia dziedzictwo przodków.

A.K.

Kurier Wieluński 1999 nr 35 s. 13